



Nazywam się...

FAUSTYNA KOWALSKA



KIM BYŁA FAUSTYNA?

Była siostrą zakonną ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia.

Sam Pan Jezus wyznaczył jej rolę swojej sekretarki, gdy zaczął się jej objawiać.

O objawieniach nie mówiła nikomu, gdy w końcu zdobyła się na odwagę i powiedziała przełożonym, została zaprowadzona do psychiatry.

Z pomocą przyszedł jej spowiednik ksiądz Michał Sopoćko, który kazał jej spisywać wszystkie spotkania i rozmowy z Panem Jezusem.

W ciągu kilku lat powstał jej „**DZIENNICZEK**”. Sześć zeszytów zapisanych ręcznie o spotkaniach, widzeniach i rozmowach z Jezusem.

DZIECIŃSTWO

- ▶ Urodziła się 25 sierpnia 1905 roku we wsi Głogowiec.
- ▶ Jej rodzice to Marianna i Stanisław Kowalscy, którzy byli rolnikami.
- ▶ Spośród dziesięciorga rodzeństwa była trzecia z kolei.
- ▶ Na chrzcie świętym dostała imię Helena.
- ▶ Od zawsze lubiła się modlić i rozmawiać z Jezusem. Gdy miała 7 lat w kościele po raz pierwszy miłość Boża napełniła jej serce.
- ▶ Jej ubodzy rodzice za wszystko dziękowali Panu Bogu i tą radością wiary dzielili się wspólnie.
- ▶ Nigdy nie opuszczała mszy świętej. Gdy miała wypasać krowy, robiła to przed wschodem słońca, żeby zdążyć na jedyną w jej parafii mszę świętą.



WEZWANIE

Od pewnego czasu Helena bardzo chciała wstąpić do zakonu, lecz jej rodzice nie zgadzali się na to, a po drugie nie miała odpowiedniego posagu, czyli wyposażenia, aby zostać przyjęta do zakonu.

Kiedy miała 19 lat, w parku Wenecja w Łodzi ukazał jej się cierpiący Pan Jezus. Pośród zabawy bardzo wyraźnie usłyszała słowa Pana Jezusa, który zapytał ją, dlaczego do tej pory nie poszła za jego wezwaniem.

Po tych słowach prosto z zabawy poszła do katedry św. Stanisława w Łodzi. Jezus dał jej odwagę, by opuścić dom i pójść za Nim - Jego miłością.





NOWA RODZINA

W ciągu swojego życia przebywała w różnych klasztorach: w Krakowie, Wilnie i Płocku.

Pierwszym klasztorem był jednak ten w Warszawie przy ul. Żytniej. Tam, jak opowiadała, Jezus zaprowadził ją do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia.

Odbyło się to 1 sierpnia 1925r.

Nie miała wyprawki, czyli kuferka z bielizną i pościelą. Siostra przełożona klasztoru pozwoliła jej jednak iść do pracy i zbierać na wyprawkę.

Po paru miesiącach nastąpiły obłuczyny, podczas których dostała imię Faustyna.

Przyjęcie habitu było dla niej wielkim wydarzeniem, bo od tej pory zaczynała nowe życie z Jezusem.



ZAJĘCIA FAUSTYNY W ZAKONIE

Pełniła różne obowiązki. Zajmowała się wielkim zakonnym ogrodem, przygotowywała posiłki. Z radością pracowała również na furcie, obsługując potrzebujących. Często padała ze zmęczenia, ale dla niej było ważne, że Pan Jezus do niej przychodził i rozmawiał z nią o miłosierdziu. Wtedy właśnie dowiedziała się, że miłosierdzie to miłość pomagająca i przebacząca. Często skarżyła się Panu Jezusowi, że nie ma siły, a On zapewniał ją, że daje jej wystarczająco sił do pracy.



SEKRETARKA JEZUSA

Kiedy odwiedziny Pana Jezusa stawały się coraz częstsze, powiedziała o nich swojemu spowiednikowi, księdzu profesorowi Michałowi Sopoćce i matce przełożonej. Myśląc, że Faustyna zwariowała, wysłali ją do psychiatrii. Ale lekarka uznała, że jest zdrowa. Ksiądz kazał jej spisywać te rozmowy i opisywać spotkania. Faustyna pisała ukradkiem i szybko, żeby inne siostry niczego się nie domyśliły.



Tak powstał jej „Dzienniczek”. Wytrwale notowała wszystkie słowa, a także opisywała spotkania duszy z Panem i Jego miłością. Pan Jezus nazwał ją swoją sekretarką. Pisanie „Dzienniczka” stało się największą przygodą jej życia.

ZWYKŁY DZIEŃ FAUSTYNY



Kolejne lata życia zakonnego były pełne niesamowitych łask, pięknych objawień i wizji.

Pewnego razu zapytała:

- **Co będziesz robił, Panie Jezu, jak przyjdiesz do mnie?**
- **Odpocznę sobie - odpowiedział Pan Jezus.**

Niezwykłe mocno i boleśnie uczestniczyła w męce Pana Jezusa.

Gdy myślała, skąd weźmie na to wszystko siłę, Pan Jezus do niej mówił:

- **Oprzyj głowę swoją o moje ramię i odpocznij. Zaczepnij siły. Ja jestem zawsze z tobą.**

Nie mówiła o tym, żeby siostry nie pomyślały, że się tym chwali albo że jest zarozumiała. Starła się być skupiona, życzliwa oraz pełna bezinteresownej miłości.

SAM NA SAM Z JEZUSEM

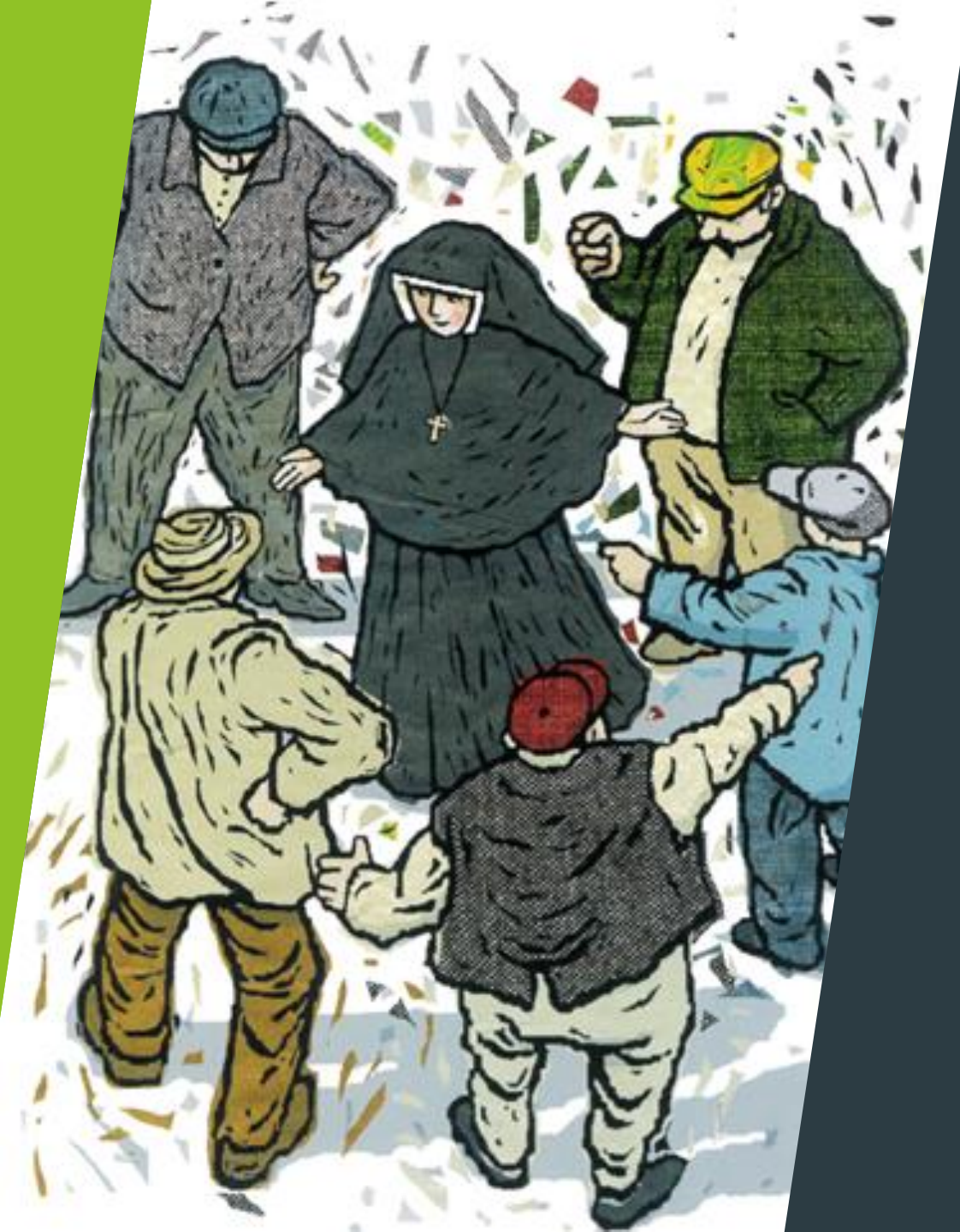


Faustyna coraz bardziej pragnęła spotkań z Jezusem. Chciała przemienić się w Boże Miłosierdzie i być żywym odbiciem Miłosiernego Jezusa dla świata całego.

Pewnego dnia przyszedł do klasztoru ubogi chłopak i poprosił o coś gorącego do zjedzenia. Faustyna zagrzała zupę w kuchni i podała chłopakowi do zjedzenia. Gdy poszła do swojej celi, usłyszała słowa:

- Córko moja! Doszły do mnie podziękowania ubogich, którzy odchodząc od furty, błogosławią mi. Podobało mi się to twoje miłosierdzie i dlatego zszedłem z tronu w niebie, aby skosztować twojego miłosierdzia na ziemi.

Dzięki temu wydarzeniu zaczęła dostrzegać sens pomagania ludziom. Brania na siebie ich trosk i zmartwień. Bycia dobrą i pomocną. Zauważyła, że Pan Jezus chowa się za biedaków, chorych, starych i dzieci, i to właśnie gdy pomagamy im, pomagamy jakby Jezusowi.



MODLITWA FAUSTYNY

Modliła się bardzo gorąco do Pana, aby:

- ▶ jej oczy były miłosierne, aby zawsze dostrzegała w ludziach to, co piękne.
- ▶ jej uszy były miłosierne, by słyszała potrzeby innych ludzi i była wrażliwa na cierpienie i ból innych.
- ▶ jej język był miłosierny, by nigdy nie mówiła źle o innych,
- ▶ jej ręce były miłosierne i pełne dobrych uczynków,
- ▶ jej nogi były miłosierne, by zawsze śpieszyła z pomocą innym,
- ▶ jej serce było miłosierne, by współczuła wszystkim cierpiącym, by wszystkim dawała swoją miłość.

Dzięki swej dobroci serca zawsze umiała rozmawiać z ludźmi, nawet wrogo nastawionymi.

OTOCZENIE FAUSTYNY

Siostry nie rozumiały jej i spoglądały na nią z pobłażliwością. Nie wiedziała, czego jej zazdrościły. Podejrzewały ją i często dawały do zrozumienia, że Jezus wybrałby sobie lepszą powiernicę niż pomoc kuchenną czy ogrodniczkę. Uważały, że jest dziwadłem. Zawsze musiała uważać na ciekawskie i zazdrosne siostry. Wielka miłość Boża dawała jej siłę i moc do walki. Mimo przeciwności zawsze była uczynna.



NAMALUJ MÓJ OBRAZ



W niedzielę wieczorem 22 lutego 1931 roku,
w płockim klasztorze, Pan Jezus kazał
Faustynie namalować swój obraz z podpisem
Jezu, ufam Tobie.

Siostra ujrzała Jezusa ubranego w białą szatę,
jedną rękę miał wzniesioną do
błogosławieństwa, a drugą dotykał szaty na
piersiach. Spod uchylonej szaty wychodziły
dwa promienie: jeden czerwony, a drugi błądy.
Faustyna martwiła się, że nie potrafi malować,
lecz jej spowiednik znalazł malarza
Eugeniusza Kazimirowskiego.

Gdy zobaczyła obraz, rozpłakała się, ponieważ
Chrystus, który do niej przychodził był
przepiękny, a ten namalowany był zwyczajny.
Ale sam Pan Jezus pocieszała ją, że nie w
wyglądzie jest wielkość obrazu, ale w
nadzwyczajnych łaskach i pocieszeniach, jakie
za jego pośrednictwem będzie rozdawał.



CHOROBA FAUSTYNY

Faustyna zachorowała na gruźlicę płuc i przewodu pokarmowego. Najpierw czuła słabość i zmęczenie, później omdlenia, utratę świadomości, wreszcie wylądowała w szpitalu. Tam odwiedzały ją siostry. Niektóre z nich myślały, że udaje chorobę, bo nie chce jej się pracować i woli się modlić. Jedyną pociechą w tym czasie był Pan Jezus, który przysłał do niej małego ptaszka, który siadał na parapecie jej okna i pięknie śpiewał.

Wraz z pogłębianiem się jej choroby coraz częściej przychodziły do niej siostry, aby powierzać się jej modlitwie. Zdobywały się nawet na odwagę, prosząc, że kiedy umrze, aby pamiętała o nich przed Panem Jezusem.

Przychodziły do niej również listy od innych sióstr, które pisały, że na pewno pójdzie do nieba. Niektóre wprost pisały, że pragną jej śmierci, bo chcą, aby im załatwiła wiele spraw u Pana Boga.

NA CAŁY ŚWIAT

Faustyna miała zadanie i powołanie: Pan Jezus kazał jej pisać o miłosierdziu Bożym i dobroci Boga względem całego świata. Z każdym dniem uświadamiała sobie, że miłosierdzie Boże jest ponad wszystkimi dziełami Bożymi, a ona prosta siostra zakonna ma być apostołką tego dzieła w świecie.

Ona jako dziecko biedy ma zanieść możliwym i uczonym orędzie miłosierdzia. Świadomość, że od jej pisania zależą losy świata przerażała ją. Pan Jezus zobowiązał Faustynę nie tylko do pisania i głoszenia miłosierdzia, ale do wypraszania łaski ludziom i wielbienia miłosierdzia.



O POLSCE

Pan Jezus kazał jej się modlić za Polskę. Ona modliła się i powierzała ją Matce Bożej. Pan Jezus powiedział jej, że Polskę kocha szczególnie, i że wywyższy ją w potędze i świętości, jeśli będzie posłuszna woli Bożej. To właśnie z Polski wyjdzie iskra, która przygotuje świat na ostateczne Jego przyjście.





O PRZYKROŚCIACH I CIERPIENIU

Dla duszy prowadzonej przez Jezusa najwspanialszym doświadczeniem są upokorzenia. We wzgardzie i poniżeniu jest tajemnica szczęścia. Wtedy wszystko jest darem. Wszystkie przykre doświadczenia zawsze ofiarowała Jezusowi.

Pewnego razu jedna z sióstr przeproszała Faustynę za swe zachowanie, że z zazdrości utrudniała jej pracę i przeszkadzała. Faustyna ucieszyła się, że zaprzestała złośliwości i zazdrości.

Kiedy żaliła się Jezusowi, że nikt jej nie odwiedził od tygodnia, on ją napominał:

- Czy ci nie wystarcza, że Ja codziennie cię odwiedzam?

Wtedy przeproszała Pana i przykrość znikła.



CÓRKA KRÓLEWSKA

Zażyłość z Chrystusem napełniała ją godnością. Nie znosiła pochlebstw, uważała się za najmniejszą w klasztorze. Nigdy nie odpowiadała na czynione zarzuty.

Z wielką cierpliwością wysłuchiwała zwierzeń innych. Jezus pomagał jej kochać nawet nieprzyjaciół. Mówiła, że miłość nieprzyjaciół jest dla niej jak Himalaje i musi je zdobyć. Nazwała się hostią – czyli ofiarą – ale nie w słowach, a w czynie.

Jezus mówił do niej:

- Córkko moja! Nie żyjesz już dla siebie, ale dla ludzi i piszesz dla ich pożytku.



OWOCE ŻYCIA SIOSTRY FAUSTYNY

Faustyna zmarła, mając zaledwie 33 lata 5 października 1938 roku w klasztorze w Krakowie – Łagiewnikach o godzinie 22.45.

Mówiła, że w zasadzie nie zrobiła w życiu niczego wielkiego, pracowała w ogrodzie, w kuchni i na furcie. Został po niej *Dzienniczek*, w którym zapisała swoje życie z Jezusem i orędzie Miłosierdzia, które jej przekazał oraz nowe zgromadzenie – Ocean Bożego Miłosierdzia.

Koronka stała się powszechną i ulubioną modlitwą wielu ludzi, którą odmawia się o godzinie 15.00. Na paciorkach różańca odmawia się słowa: „Dla jego bolesnej Męki, miej miłosierdzie dla nas i całego świata”.

Ojciec Święty Jan Paweł II w dniu 30 kwietnia 2000 roku ustanowił święto Miłosierdzia Bożego dla całego Kościoła.

Możemy dołączyć do modlitwy i mówić razem:
„Miej miłosierdzie dla nas i całego świata”



Prezentację na podstawie książki
„Nazywam się... Faustyna Kowalska”
przygotowała Maja Stopa.